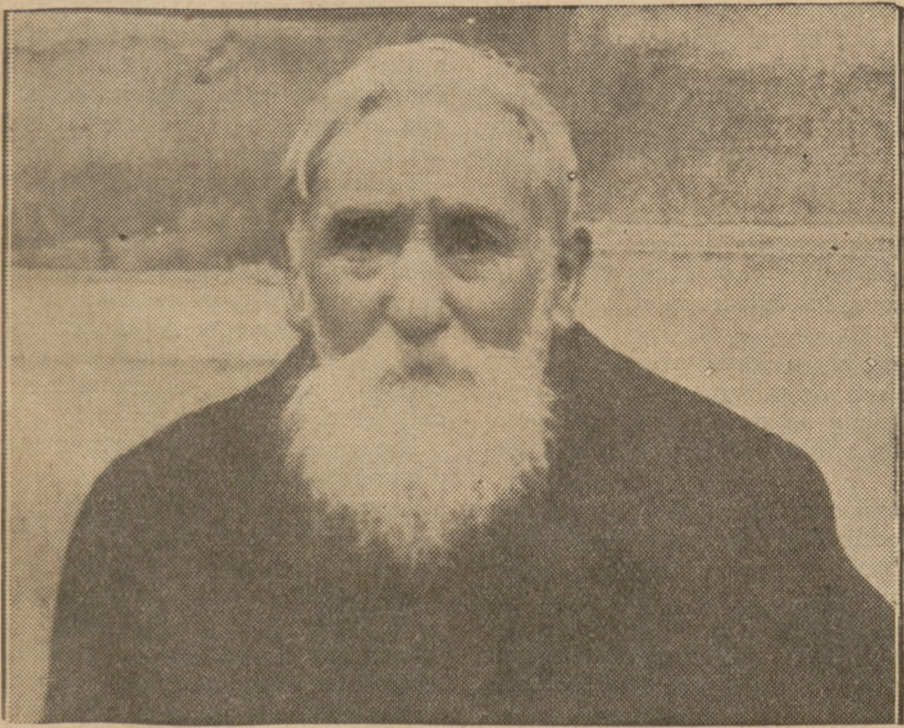
GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Cena 20 gr. Warszawa, Listopad-Grudzień 1934 R.

BOLESŁAW LIMANOWSKI

Cała Polska pracownicza składa dziś hołd Bolesławowi Limanowskiemu z powodu setnego roku życia. Oczywiście nie to jest zasługą, że patrjarcha naszego ruchu dożył 100-u lat, a to, że życie jego jest jednem pasmem szlachetnej, ofiarnej pracy, której przyświecał ideał niepodległości kraju i sprawiedliwości społecznej. W ciągu tego długiego życia Limanowski nigdy nie pomyślał o własnej wygodzie, nie zrobił ani jednego kroku dla uzyskania korzyści materjalnych, zaszczytów i stanowisk Niezwykłej dobroci w życiu codziennem, nieporównanej skromności żył niemal w zapomnieniu, a nieraz i w nędzy, aż dopiero w Polsce niepodległej Polska Partja Socjalistyczna wyniosła go na stanowisko wodza i ofiarowała mu mandat senatora Rzeczypospolitej.



Trudno znaleźć nietylko w Polsce ale i w innych krajach człowieka podobnego do Limanowskiego, któryby w najcięższych chwilach swego życia na wygnaniu, na tułaczce nie załamał się, nie stracił wiary w Socjalizm, nie wszedł w kompromis z własnem sumieniem. To też pozosta-

nie po wsze czasy wzorem do naśladowania niespożytej siły charakteru i wierności dla idei.

Cześć niezłomnemu bojownikowi o sprawiedliwość społeczną!

***

Główniejsze dzieła Bolesława Limanowskiego: „Historja ruchu społecznego w 18 i 19 stuleciu", „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość", „Historja demokracji polskiej", „Historja Litwy", „Socjologia", „Rozwój polskiej myśli socjalistycznej".

Bliższe szczegóły o życiu Limanowskiego w broszurach Leona Wasilewskiego i Adama Próchnika.

KUCHNIA DYPLOMATYCZNA

Sprawami wchodzącemi w zakres polityki zagranicznej interesuje się mały zastęp obywateli.

Ciężkie brzemie trosk przytłacza ogół ludności to też raczej zagadnienia mające bezpośredni wpływ na warunki życia codziennego wysuwają się na pierwszy plan. jak znalezienie pracy, szkolnictwo, podatki, administracja, policja.

Nawet zagadnienia wojny . pokoju, budżetu wojskowego nie poruszają dostatecznie szerokich warstw ludności, chociaż wiadomo, że wojnę prowadzą wodzowie, a pola bitew zaścielają trupy chłopów i robotników.

O polityce zagranicznej w Polsce decyduje i kieruje nią p. marszałek Piłsudski, od chwili kiedy znanymi sposobami sanacja uzyskała większość w Sejmie i Senacie.

Polska powstała po wojnie światowej i jej niepodległość gwarantuje **Traktat Wersalski** podpisany w r. 1919 w Wersalu pod Paryżem, przez przedstawicieli zwycięskich mocarstw z Ameryką i Francją na czele. Zwłaszcza Francja otoczyła opieką państwa, które powstały po wojnie, albo powiększyły swoje obszary, kosztem dawnych zaborców.

Niemcy musiały oddać ziemie zabrane przy rozbiorach Polski z końcem 18 wieku. Nie pogodzili się jednak z następstwami przegranej wojny i od podpisania Traktatu Wersalskiego robią przygotowania do wojny odwetowej.

Grozi więc niebezpieczeństwo nietylko Francji, Polsce i Czechosłowacji, ale i krajom bałtyckim, jak Łotwa, Litwa, Estonja, a przyjaciele Hitlera grożą pięścią i Sowietom zapowiadając odebranie Ukrainy.

Faszystowskie Niemcy Hitlera zagrażają więc pokojowi i jawnie przygotowują się do wojny. Wytworzyła się koło Hitlera atmosfera nieufności i niechęci i Niemcy znalazły się osamotnione, bo nawet Anglja zrozumiała jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie faszyzm niemiecki. W tym okresie zaszedł w polskiej polityce zagranicznej fakt o ogromnem znaczeniu. Rząd polski zawarł z Hitlerem w styczniu 1934 r. **pakt o nieagresji** na okres dziesięciu lat, jakby zawieszenie broni. Dopomogło to Niemcom do umocnienia swojej pozycji na arenie międzynarodowej, bo znaleźli sojusznika, w chwili kiedy stracili cały kredyt polityczny.

Nie zmniejszyło się wprawdzie niebezpieczeństwo zagrażające Polsce ze strony hitlerowskich Niemiec, bo dają temu wyraz przyjaciele Hitlera tak w prasie, jak i w publikacjach.

Zachwiały się natomiast podstawy dotychczasowych sojuszów w pierwszym rzędzie z Francją, z Czechosłowacją, z Rumunją. Nawet sowiecka Rosja patrzy niechętnem okiem na przyjacielskie rozmowy Warszawy z Berlinem.

Rządy sanacyjne biorą na siebie wielką odpowiedzialność za skierowanie polityki zagranicznej na tory prowadzące do Berlina faszystowskiego i do Węgier faszystowskich. Faszyzm we wszystkich krajach dąży do obalenia **Traktatu Wersalskiego** fundamentu na którym powstała niepodległa Polska. Faszyzm organizuje z żelazną konsekwencją wojnę, która

objąć może świat cały sięjąc zniszczenie i zgrozę.

Chociaż polityka zagraniczna chodzi krętemi ścieżkami, chociaż kucharze dyplomatyczni przygotowują swoje pociągnięcia w mrokach gabinetów, najwyższy czas obudzić czujność i zainteresowanie. W państwach faszystowskich wola jednego człowieka może decydować o życiu miljonów ludzi. Państwa te przygotowują najszersze podstawy do realizacji swoich planów.

Rozbrzmiewa hasło: Wszyscy do broni! W Niemczech, we Włoszech, Węgrzech, ostatnio i w Polsce, młodzież od siedemnastego roku życia, mężczyźni i kobiety obowiązani są do służby w szeregach, albo do służby pomocniczej.

Przygotowania takie powodują ogólny niepokój, wojna wszystkich z wszystkimi. Beczka prochu! Nieznany tylko dzień i godzina kiedy **„ktoś“** zapali lont, a krew i gazy trujące zaleją świat cały.

Rosną wydatki na armje we wszystkich państwach, kiedy miljony ludzi cierpi głód i niema dachu nad głową.

Może teraz dopiero zrozumieją, że sprawy polityki zagranicznej nie leżą „za lasami i górami“. Są one najściślej związane z zagadnieniem wpływu na władzę chłopów i robotników.

Nie można zostawić kuchni dyplomatycznej bez dozoru. **D. Kłuszyńska.**

OBURZAJĄCE NADUŻYCIA GROSZA PUBLICZNEGO PRZEZ PANIE Z SANACJI

Zapewne wszystkie czytelniczki i nasze towarzyszki wiedzą co to jest „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet“.

Zorganizowany zaledwie 5 — 6 lat temu, a tak szybko rozrosł się w całej Polsce, że podobno ma kilkaset oddziałów, choć **nie ma żadnego programu społecznego**, a tylko jest dodatkiem, czy przydatkiem do dzisiejszego obozu panującego w Polsce.

Związek pracy obywatelskiej składa się z Pan z burżuazji i biurokracji, to jest z kobiet zamożnych, których mężowie mają obecnie wysokie stanowiska w wojsku lub różnych urzędach dobrze, bardzo dobrze płatne. Poza tem muszą należeć, chcąc czy nie chcąc, setki urzędniczek, nauczycielek, a w dodatku i żony drobnych mizernych urzędników, bo inaczej mogły by one same, lub ich mężowie potracić posady; — albo też za otrzymane posady dla nich lub dla ich mężów, muszą się kobiety zapisać na członkinie tej kobiecej organizacji. Na czele stała dotąd posłanka Zofja Moraczewska, a w oddziałach na prowincji rej wodziły żony wojewodów, starostów i inne żony wysokich urzędników. I było wszystko napozór w porządku. Robotę społeczną zaczęły bardzo rozszerzać i imać się różnych różności, bo jak same pisały w swym pokornym liście do Biskupów, zajmowały się: opieką nad matką i dzieckiem, kolonjami letniemi, szwalniami, kuchniami, akademiczkami, kursami różnego rodzaju, przytułkami, a także i prowadziły handel, a nawet zaczęły zajmować się zbieraniem i sadzeniem ziół lekarskich! — jednem słowem wszystkiem co **im tylko na myśl przyszło;** czy miały, czy nie miały o tem najmniejszego pojęcia.

Grunt był, że pieniądze publiczne sypały się im jak z rogu obfitości: — co zamarzyły — ile chciały — to miały!

Żyć nie umierać! Tysiące szły z **Ministerstwa Opieki Społecznej** — bo żona samego byłego ministra Opieki Społecznej p. Hubicka jest nietylko senatorką, a także i główną działaczką tego „Związku Obywatelskiego Kobiet“. Tysiące szły z ciężko zapracowanych składek, złożonych na **Fundusz Pracy** i na **Fundusz Bezrobocia** i z innych źródeł publicznych, rządowych. I tak w sumie **w jednym tylko roku te panie**

wybrały z kas państwowych 1.680.827 złotych! Słyszycie: **miljon, sześćset osiemdziesiąt tysięcy, osiemset dwadzieścia siedem złotych**, to jest **przeszło półtora miljona** w jednym roku. **Czy to nie** zbrodnia moralna, społeczna, państwowa? ! żeby choć ta organizacja podlegała jakiej poważnej kontroli, i żeby choć nie były te pieniądze, pieniądze bezrobotnych, pieniądze dla umierających z głodu i nędzy tak marnowane. Ale jak mówi mądre przysłowie „Dopóty dzban nosi wodę — aż się ucho nie urwie" i urwało się... i to marnotrastwo grosza publicznego **wychodzi teraz na jaw.** Panie z sanacji nietylko źle prowadziły swą różnorodną pracę — ale i **fałszywie były prowadzone książki,** i robiono wielkie nadużycia i już wyszło na jaw, że jedna Pani **Steinowa** członek zarządu, brała tysiące i do ksiąg nie zapisywała, a gdy buchalterka nie chciała milczeć i popierać nadużycia i zawiadomiła o tem zarząd, to te panie z miejsca uczciwą buchalterkę wyrzuciły, a urzędniczkę zaskarżyły o oszczerstwo. Ale wpadły! bo sąd uznał, że buchalterka ma rację, **że księgi są fałszywie prowadzone,** że muszą buchalterce dać trzymiesięczną odprawę. Panie sanatorki apelowały do wyższego Sądu — ale chyba nawet wielkie i szerokie plecy nic im nie zdołają pomóc...?

Tymczasem między sobą Zarząd się pokłócił, aż do zrobienia ordynarnego napadu na kancelarję Głównego Zarządu — z groźbami strzelania z rewolweru do przerażonej woźnej, która strzegła lokalu i ksiąg wydać nie chciała przeciwniczkom posłanki Moraczewskiej, a zwolenniczkom posłanki Jaworskiej, której większość tych pan nie chce oddać władzy. Panuje tam zamęt, kłótnie, awantury, aż władza wyższa sanacji naznaczyła komisarkę — ale i tej komisarki nie chce ani uznać, ani słuchać. Ot jakie to skandale, tam **gdzie niema prawdziwych ideałów społecznych,** gdzie niema programu i celu wyższego w pracy i wiary w tą pracę, — tylko karjera, tylko ambicja, tylko chęć zysku. Niech się kłócą te paniusie, dla nikogo nie są potrzebne, bo nietylko, że nie rozumieją, co to jest praca dla wyzwolenia klasy pracującej z ucisku politycznego, z wyzysku kapitalistów i przemysłowców, z niesprawiedliwych rządów — ale przeciwnie, przykładają jeszcze rękę do tych wszystkich nieszczęść proletarjatu, zabierając miljonowych zasiłków, które powinny były być dane instytucjom znanym, zasłużonym, a dziś pozbawionym możności istnienia, że tu wspomnę np. nasze **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci,** albo nasze Tow. Uniwersytetu Robot. **(T. U. R.).**

Miejmy nadzieję, że przyjdzie czas, gdy i **inne dzbany przepełnione** nadużyciami zostaną zniszczone, a my łączmy się i wzrastajmy w siłę!.

Dr. Budzińska-Tylicka.

SIŁA I POTĘGA OPARTA O WÓDKĘ

Zbyteczne byłoby przekonywanie, że alkohol jest wrogiem ludzkości. Zniszczone karjery miljonów ludzi zdolnych, zapisać należy na rachunek wódki. Bezmiar nieszczęścia sprowadza alkohol na życie rodzinne: kobiety i dzieci ofiary mężów i ojców alkoholików opłakują swoje złamane życie.

Wódka upadla ludzi, spychając na dno upadku moralnego i fizycznego. Ile zbrodni popełniają ludzie pod wpływem alkoholu, przekonać się można z kronik sądowych. Szpitale dla chorych umysłowo mogą dać świadectwo prawdzie, ilu ludzi doszło do obłędu przez pijaństwo.

Skoro stwierdzamy fakty niezaprzeczalne o szkodliwości alkoholu, zdawałoby się, że wypływa z tego prosty wniosek: Uczynić wszystko żeby utrudnić dostęp do tej trucizny. Nie są to sprawy jednak ani proste ani łatwe.

Ze sprzedaży alkoholu czerpie skarb

państwa **420 MILJONÓW ROCZNIE.** Tak poważnego źródła dochodu nie wyrzeknie się minister skarbu. Przeciwnie stara się, żeby uprzystępnić nabywanie wódki najszerszym warstwom ludności, przez powiększenie ilości miejsc sprzedaży, podzielenie alkoholu na najmniejsze nawet flaszeczki, byle handel szedł i pieniądze wpływały do skarbu.

Ustawa antialkoholowa **z 23 kwietnia 1920 r.** stanęła do walki z pijaństwem, bo przywódcy chłopów i robotników zrozumieli, że wódka jest największą przeszkodą do prowadzenia walki o wyzwolenie ludu. Ustawa ta utrudniała kupowanie wódki, przez ograniczenie miejsc sprzedaży do 10.000, przez nakaz zamykania szynków w soboty i niedziele i w dnie wypłaty.

Do Ustawy uchwalonej głosami posłów chłopskich i robotniczych przypuścili szturm wrogowie uświadomienia ludu. Przez dziesięć lat wszystkie usiłowania nie odnosiły skutku, w Sejmie nie można było znaleźć większości dla ustawy, któraby pozwalała rozpijać ludność Polski. Dopiero za rządów „sanacji moralnej" w r. 1931 uchwalono ustawę bardzo szkodliwą, przekreślającą wszystkie postanowienia ustawy z r. 1920. Powiększono dwukrotnie miejsca sprzedaży, zniesiono prawie wszystkie ograniczenia, wydano obywateli na pastwę pijaństwa. Nie pomogły najostrzejsze wystąpienia posłów i senatorów socjalistycznych, większość sanacyjna na rozkaz rządu głosowała za nową ustawą.

Zaledwie trzy lata upłynęły od uchwalenia ustawy, mamy do zanotowania nowy zamach na nieszczęśliwą ludność, pozbawioną pracy, zmagającą się z katastrofalnymi konsekwencjami kryzysu.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta już bez wszelkich dyskusji w Sejmie i Senacie obdarzono obywateli Państwa Polskiego nowym podarunkiem alkoholowym.

Wkrótce ukaże się w sprzedaży butelkowej w szynkach i wszystkich miejscach sprzedaży wódka o mocy 55 proc. Dotychczas wolno było sprzedawać t. z. wyborową czystą o mocy 45 proc. Oczywiście, że silniejsza wódka będzie odpowiednio droższa i tu należy szukać tajemnicy troskliwości monopolu spirytusowego. Za mało widocznie ludzie wydają na alkohol, trzeba zachęcić opornych do zasilania skarbu państwa, bo budżetowi obojętne z jakich źródeł wpływają miljony i setki miljonów. Nawet najbardziej „pijane źródła" są mile widziane, byle handel szedł.

Niedola, łzy, choroby, więzienia, zmarnowane talenty, drobiazgi, nie można się niemi zajmować. Grunt to pieniądze, które monopol spirytusowy **przelewa** do skarbu.

Tak wygląda prawda nieobleczona w frazesy mocarstwowe. Najbiedniejsza ludność w Europie przepija rocznie 620 miljonów złotych.

Smutne ale prawdziwe.

D. K.

ROBOTNICE NA SZAŃCACH WALKI PROLETARJACKIEJ

OSIEM TYGODNI W OKUPOWANEJ FABRYCE

Zaczęło się od zapowiedzenia przez fabrykanta, że wyrzuci 74 robotników na bruk. Wyrzuci, jak śmiecie, gdyż likwiduje dział mechaniczny.

Robotnikom belgijskiej fabryki „Peltzery" w Częstochowie dość już było ciągłego maltretowania, poszturgiwania, bicia, sobaczenia, i obniżania niskich, a głodowych płac. Na zebraniu, w którem wzięli udział wszyscy robotnicy w liczbie prawie półtora tysiąca osób, w czem samych kobiet było przeszło 1100 — postanowiono proklamować strajk. I wybuchł strajk w dniu 3 września. Nie był to normalny strajk, połączony z porzuceniem przez robotników warsztatu pracy — była to długa, bez mała osiem tygodni trwająca walka, która toczyła się bez przerwy, cichy, uparty, niekończący się bój, w którym na posterunku

trwali od początku akcji do jej zwycięskiego zakończenia.

Fabryka została okupowana przez robotników.

1500 ludzi zamkniętych dobrowolnie w fabryce — to wielkie zagadnienie gospodarcze, nietylko dla władz administracyjnych, ale przedewszystkiem dla samych robotników i kierownictwa akcji. Trzeba było robotników okupujących fabrykę dożywiać, trzeba było zorganizować na miejscu olbrzymią machinę organizacyjną, któraby czuwała nad porządkiem w fabryce; zaszła konieczność zorganizowania komitetu pomocy bezrobotnym.

Cała robotnicza Częstochowa stanęła na apel Związku Włókniarzy. Posypały się ze skromnych zarobków robotniczych drobne składki, które dały w rezultacie przeszło 9000 zł. Pieniądze te zostały obrócone na pomoc doraźną dla strajkujących. Zorganizowano pięć kuchen, gdzie przygotowywano jadło dla walczących robotników. Najbardziej potrzebującym, udzielano zapomóg w wysokości od 50 gr. do 2 zł. Oczywista, że było to wszystko kroplą w morzu w stosunku do potrzeb strajkujących i ich rodzin, ale jednocześnie było to wielkiem świadectwem solidarności robotniczej, i w niemałym stopniu przyczyniło się do zwycięstwa robotników peltzerowskich.

Kiedy z ramienia prasy socjalistycznej udałem się na teren fabryki, zdumiony byłem i olśniony wzorowym porządkiem, jaki panował w jej wnętrzu.

SZKOŁA W OKUPOWANEJ FABRYCE

W fabryce „Peltzery" natknąłem się w pewnej sali na osobliwy widok. Przy stole, otoczonym starszemi kobietami — młoda dziewczyna coś im tłumaczy. Zbliżam się do nich. Co tutaj robicie? — pytam.

— To nasza szkoła — odpowiada z dumą jedna z niewiast.

Okazuje się, że w czasie siedmiotygodniowej okupacji fabryki robotnicy **samorzutnie zorganizowali kurs nauki czytania i pisania.** Między strajkującymi jest pewien odsetek analfabetów. W ciągu siedmiu tygodni kilkanaście robotnic nauczyło się czytać i pisać. Robotnicy zorganizowali trzy takie szkoły. Jedna w motalni — liczyła 7 uczniów, w czesankach — uczyło się 10 osób, w tem 4 osoby młode, 6 kobiet w starszym wieku; w preparacji (przygotowalni) zaznajmiało się ze sztuką czytania i pisania 15 osób.



Robotnice oczekują przed kuchnią na wydawanie obiadów.

Przyglądam się podręcznikom. Zwykły elementarz Falskiego. „Uczniowie" tej jedynej w swoim rodzaju szkoły piszą na kawałkach papieru. Żółte kartki, z jednej strony zadrukowane, z drugiej polinjowane są czarnym ołówkiem.

Podobnego przykładu nie znajdzie nikt i nigdzie.

W okupowanej fabryce panuje wzorowy porządek. Czystość przestrzegana jest aż do przesady. Nic dziwnego. Fabryka nie była pomyślana jako miejsce w którem będzie mieszkać bez mała półtora tysiąca robotników.

Niema w fabryce pisanego regulaminu, któryby krępował przebywających w niej robotników. Wiadomem jest tylko, że o godzinie 10 wieczorem ludzie muszą położyć się spać. Spanie trwa do godziny 6 rano. O godz. 8-ej robotnicy okupujący fabrykę dostają śniadanie, składające się z czarnej kawy lub herbaty i chleba. Obiad wydawany jest robotnikom o godzinie 13-ej.

Monotonnie płynie czas w fabryce. Płynie koronka godzin. Wolno cyka zegar fabryczny. W posępnem milczeniu mijają godziny, dnie i tygodnie...

NOC W FABRYCE

Nadchodzi noc. W halach fabrycznych coraz ciemniej. Blade światła lampek elektrycznych rzucają słaby żółty odblask. W halach przekształconych na „sypialnie" zwiększa się ruch. Mężczyzni kobiety szykują się do snu. Ubożuchne posłania, przykryte często dziurawemi kocami, lub chustką za chwilę zalegną strudzone robotnicze ciała.

Poduszkę zastępuje kułak ściśnięty i wciśnięty pod głowę. W halach rozstawione są posterunki. W nocy czuwają dyżurne na oddziałach kobiecych; w halach, gdzie śpią mężczyźni, pełnią warty posterunki męskie.

U wejścia do fabryki, gdzie stoją dzień i noc posterunki — ustawione zostały czujki robotnicze. Tak na wszelki wypadek, aby śpiących w okupowanej przez robotników fabryce nikt nie zaskoczył.

Robotnicy peltzerowscy pamiętają bowiem, że podczas okupowania fabryki „Częstochowianki" w nocy, kiedy robotnicy spali, do fabryki wtargnęła policja. Zaskoczeni w czasie snu robotnicy zmuszeni zostali do opuszczenia fabryki. Aby nie znaleźć się w podobnem położeniu, robotnicy czuwają bez przerwy.

Kiedy po szarej nocy następuje świt, z prymitywnych legowisk dźwigają się ludzie. Jedni przystępują do ćwiczeń fizycznych. W wydziale mechanicznym odbywają się codzienne zapasy w podnoszeniu ciężarów, których tutaj nie brak. Kobiety od rana zabierają się do haftowania, szycia, lub reperowania ubrań. Spacery po halach, lub wielkim podwórzu wypełniają resztę dnia.

Czy były jakie incydenty na fabryce?

Na pytanie to dostaję odpowiedź przeczącą: Wszyscy, jak tu jesteśmy, rozumiemy dobrze, że dopuszczenie do najdrobniejszej kłótni — to początek naszego końca. Nie wiemy jak długo wypadnie nam jeszcze tkwić w fabryce. I właśnie dlatego wystrzegamy się jakichkolwiek nieporozumień.

Owszem było jedno nieporozumienie. Ale nie naszą było to winą. Fabrykant chciał wywieść gotową wełnę. Wełnę tę załadowali na auta ciężarowe majstrowie, którzy nie przyłączyli się do strajku. Nie dopuściliśmy do wywiezienia wełny. Młodsi nasi chłopcy wskoczyli na auto, przepędzili gorliwców i samochody nie mogły wywieźć peltzerowskiej wełny. Policja usiłowała zakwalifikować nasze wystąpienie jako teror i groziła represjami, skończyło się na pogróżkach.

Majstrowie nie chcieli przyłączyć się do strajku robotniczego. Woleli pracować. Przebiegły fabrykant z chwilą wybuchu strajku wymówił majstrom pracę. Po dwuch tygodniach wymówienia — majstrowie poszli na bruk.

***

W końcu siódmego tygodnia walki robotnicy opuścili teren fabryki. Przed konferencją z inspektorem pracy odbyła się konferencja, na której niemal wszystkie postulaty robotnicze zostały uwzględnione.

Kiedy półtora tysiączny tłum kobiet opuszczał mury „Peltzery", towarzyszył ich krokom dumny śpiew „Czerwonego Sztandaru".

Zwycięstwo w „Peltzery" to nietylko zwycięstwo zorganizowanego robotnika, ale przedewszystkiem niezwykły sukces bojowy kobiet, które wytrwały na polu walki przez prawie osiem tygodni. Trzeba przyznać, że głównie dzięki bojowej postawie kobiet akcja strajkowa nie załamała się.

A. O.

SZAŁ ZBROJEŃ

W hitlerowskich Niemczech ludność żyje w najcięższych warunkach. Zrabowano jej nietylko wolność, poniżono godność najświatlejszych ludzi w obozach koncentracyjnych, więzieniach tysiące obywateli przechodzi męki okropne, niepewni dnia ani godziny, kiedy zginą z rąk siepaczy. Nędza materjalna całym ciężarem przygniata dziesiątki miljonów kobiet, mężczyzn, dzieci. Drożyzna wszystkich artykułów pierwszej potrzeby przypomina stosunki czasu wojny światowej. W Niemczech kursują przeważnie puste pociągi, bo ludność nie ma możliwości kupowania biletów kolejowych.

Terorem zmusza Hitler cały kraj do posłuchu, chociaż z takiego „porządku społecznego" narzuconego przez „wodza", obywatele nie mogą być zadowoleni.

Tylko armja cieszy się uznaniem Hitlera i właściwie całe Niemcy — to jeden duży obóz wojenny.

Nawet mali chłopcy i dziewczęta zaprawiają się do rzemiosła wojennego.

Niemcy mogą dziś wyprowadzić do boju *2 miljony 800 tysięcy żołnierzy*, od piechoty do lotniczych kadr włącznie. Taka armja kosztuje 5 miljardów zł. rocznie. Zbrojenia te zmuszają wszystkich sąsiadów do powiększenia sił wojskowych dla obrony własnych granic, bo faszystowskie Niemcy Hitlera zagrażają całej Europie i tam właśnie należy szukać przyczyny, że świat cały opanował *szał zbrojeń*, który wcześniej czy później musi doprowadzić do stancia.

We wszystkich krajach ludność cierpi niedostatek, bo kryzys prowadzi swoje niszczycielskie działanie. Niema pieniędzy dla dla uruchomienia wielkich warsztatów pracy, tysiące bezdomnych żyje niżej poziomu rasowych zwierząt, ale na potrzeby armji wszędzie są pieniądze. 20 tysięcy samolotów będą miały Niemcy w najbliższym okresie czasu, 1500 lotników szkoli się w rzucaniu bomb śmiercionośnych na miasta sąsiadów.

Francja, Anglja, nawet mała Holandja i Belgja świadome niebezpieczeństwa przygotowują się w miarę sił i możliwości do obrony. Błędne koło, z którego niema wyjścia, jak długo faszyzm z dyktatorami i wodzami ma ostatnie słowo do powiedzenia.

Jadem nienawiści zatrute i oślepione narody nie zdają sobie sprawy, że pożoga wojenna zniszczy wszystko, co napotka na drodze. Ostatnia nadzieja w świadomości klasy pracującej. Oby mogła w porę zapobiec szałowi wojennemu.

D. K.

NAWET KOBIETY MUSZĄ SŁUŻYĆ WOJNIE

Świat żyje dziś pod znakiem militaryzmu.

Sprawy wojskowe były niegdyś sprawami fachowców, którzy „wojenkę" uważali za swoje rzemiosło. Dążeniem nacjonalistów było uzbrojenie od stóp do głów całych narodów i skierowania ich przeciwko sobie. Wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej stworzyło ogromne pogotowie wojenne w postaci rezerw, do których należą wszyscy mężczyźni w pełni sił i wieku, zdolni do noszenia broni. Nawet w czasie wojny światowej, by dostąpić „szczęścia" śmierci na polu chwały — naogół trzeba było być w pełni sił fizycznych, przynajmniej tylko zdrowi z reguły byli do służby powoływani.

Po wojnie szkolenie w „rzemiośle" wojskowem stało się bardziej powszechnem. Potworzono organizacje, które zajmują się przysposobieniem wojskowem tych, którzy nie są objęci przez państwo obowiązkiem służby.

Obok tego, szkoła od lat najmłodszych wpajać ma zasady życia i walki żołnierzy. Obecnie państwo nakłada obowiązek służby wojskowej na tych, którzy do czynnej służby wojskowej nie nadają się. Ogłoszo-

ny ostatnio dekret (z dnia 24 września) stwarza t. zw. wojskową służbę pomocniczą, do której obowiązani są wszyscy mężczyźni w wieku od 17 do 60 lat. Mogą być oni przytem powoływani już w czasie pokoju do odbycia „przysposobienia" do tej służby. Rozporządzenie przewiduje również powoływanie do służby wojskowej kobiet od 19 do 45 lat. Wprawdzie kobiety mają powoływane być w zasadzie ochotniczo, jak opiewa dekret, jednak w art. 13 przewidziane jest dokonywanie rejestracji w czasie pokoju, niezgłoszenie się zaś do rejestracji podlega karze.

Innemi słowy: wszyscy: młodzież, starcy, kalecy, a także kobiety, stać się mają narzędziem śmierci w przyszłej wojnie.

EDWARD SZYMAŃSKI.

OKRZYK

To nieprawda, że jest nadzieja,
że przyjść może cud, co wybawi,
kiedy buchnie w oczy Warszawy
bomb i gazów krwawa zawieja —
ani sen, który nędzy nie zbudzi,
ani główna wygrana bez losu —
ani łaska zimnych niebiosów —
i przemiana bydląt na ludzi...

Niema dla nas tęczowych cudów:
jest świt duszny, a noc bezsenna,
i odwiecznej trwogi gehenna,
i niewola, siostrzyca trudu.
Ani oczom przez mrok nie błysnąć,
ani ustom szczęście wyżebrać — —
ani ołowiem ramiona cisną,
ból w noc sercem wali o żebra.

Tak będzie, tak zostanie
dla matek, żon i sióstr:
strach, męka i kochanie,
niewola i mus.

Chyba, że wola cudu
porwie w ostatni
bój
z niewoli, trwogi, trudu
szkarłatny
bunt!

Aż z mężem, ojcem, bratem
ziemię objąwszy w pierścień,
w krwi wykąpany świat ten
rozsłonecznimy
szczęściem!

WIADOMOŚCI Z KRAJU

MANIFESTACYJNE OBCHODY „TYGODNIA KOBIET" W CAŁEJ POLSCE

Sprawa propagandy świadomości socjalistycznej wśród kobiet należy do stałego programu pracy wszystkich partyj, należących do Międzynarodówki. Wydział Kobiecy PPS poświęca temu zagadnieniu dużo czasu i miejsca. Rosną też wpływy w szeregach kobiet pracujących w fabrykach, warsztatach i niejedną walkę, zakończoną zwycięstwem należy zapisać na rachunek tej właśnie pracy.

Obecnie już „Tydzień Kobiet" nie wystarcza, żeby obsłużyć wszystkie organizacje, to też kierownictwo PPS musiało przedłużyć „Tydzień" na dwa tygodnie i zgromadzenia, rozpoczęte 15-go września, zakończono 30-go września.

Po słabszem nasileniu w miesiącach letnich organizowanie „Tygodnia Kobiet" w drugiej połowie września postawiło całą partję „na nogi".

Od Stanisławowa poprzez Lwów, Zagłębie naftowe, t. j. Borysław, Drohobycz, Schodnicę, Stryj, Kraków, Tarnów, Nowy Sącz, zagłębie węglowe, Częstochowę, Raków, Zawiercie, Radomsko, Piotrków, Łódź, Pabjanice, Zgierz, Zduńską Wolę, Warszawę z Podmiejskiemi dziewięcioma organizacjami, Żyrardów, Płock, Kutno,

Gostynin, Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Konin, Łapy, Białystok, Grodno, Suwałki, Wilno, Nowa Wilejka, Święciany i wiele innych miast i miasteczek, odbyły się zgromadzenia, wiece, akademje z udziałem od 30 uczestników do 3000, jak w Warszawie, 100 osób, jak w Łodzi, Częstochowie, Kaliszu, Zawierciu i t. d.

Tow. tow. Zielińska, dr. Budzińska-Tylicka, Szymanowska, Woszczyńska, Kłuszyńska, dr. Ciołkoszowa, dr. Szymańska, Markowska, dr. Balcigierowa, Waszkowska, Goldówna, Tomaszewska, Krycka, Akslerowa i wiele towarzyszek i towarzyszy przemawiało i przewodniczyło na tych masowych wystąpieniach, oklaskiwani gorąco przez zebranych.

Udział TUR, Czerwonego Harcerstwa, Klubów Kobiet Pracujących, Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Sportowych organizacyj przyczynił się do części artystycznej, przy udziale orkiestr i chórów.

Sale odświętnie ubrane, powiewają sztandary, bo „yTdzień Kobiet" to jedna z okazyj do zamanifestowania, że odbywa się wielka mobilizacja i że kobiety stanowią ważną część pogotowia bojowego, zdążającego do przebudowy ustroju, przez zdobycie władzy, w ostrej walce z faszyzmem.

DZIEŃ KOBIET W ZAWIERCIU

Akademja Dnia Kobiet w Zawierciu zasługuje na specjalne odznaczenie. Zorganizowana przez miejscowy Wydział Kobiecy P. P. S. przy wydatnej współpracy młodzieży Turowej i Czerwonego Harcerstwa miała przebieg uroczysty i podnoszący ducha. W pięknej sali Domu Ludowego zgromadziło się do tysiąca osób, wśród których przeważały kobiety. Obchód rozpoczął się odegraniem Międzynarodówki przez orkiestrę dętą młodzieży turowej, poczem tow. Rozumecka zagaiła akademię.

Następnie dwie młode towarzyszki Zamorowa i Konopkowa wygłosiły krótkie ale doskonałe przemówienia, jakkolwiek po raz pierwszy zdobyły się na tę odwagę. Obszerny referat o znaczeniu Dnia Kobiet wygłosiła tow. Iza Zielińska, delegatka Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S.

Wreszcie na zakończenie odegrano jednoaktówkę **„Dola kobiety bezrobotnej"** napisaną zbiorowemi siłami towarzyszek i przez nie też świetnie odegraną. To też burza oklasków nagrodziła ten samodzielny wysiłek naszych uświadomionych towarzyszek, powinien on służyć za przykład czego może dokonać dobra wola i ukochanie idei socjalistycznej.

Akademię zamknęło piękne i mocne przemówienie przewodniczącego Tura tow. Konopki, który swą niespożytą energją i oddaniem się potrafił stworzyć w Zawierciu ośrodek kultury i etyki socjalistycznej, gdzie wszyscy starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety w harmonijnej współpracy zakładają cegiełki przyszłego ustroju. **Z.**

SUWAŁKI.

W dniu 9 września 1934 r. urządziliśmy akademję dla kobiet, jako jedną z imprez urządzonych w „Dniu Kobiet". Zebrało się paresetosób, które wypełniły salę i przyległe pokoje naszego lokalu związkowego.

Do zgromadzonych kobiet przemówił tow. przewodniczący Gałaj, który omówił znaczenie „Tygodnia Kobiet". Następny mówca tow. Schus przedstawił położenie kobiet w ustroju kapitalistycznym i konieczność zmiany tego stanu rzeczy przez obalenie ustroju kapitalistycznego i zaprowadzenie ustroju socjalistycznego.

Trzeci mówca tow. Sawicki omówił żądania kobiet wysunięte przez Centralny Wydział Kobiet P. P. S. Akademja została zakończona odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć PPS. i klasowych związków zawodowych. Następnie zebrane postanowiły wznowić działalność Wydziału Kobiecego P. P. S. przy Komitecie P. P. S.

Do Wydziału Kobiet zapisało się 30 towarzyszek, które obrały zarząd w skład którego weszły następujące tow. tow. Przewodnicząca — tow. Nejfertowa, vice-przewodnicząca — tow. Ancewiczowa,

sekretarka — tow. Ciechucka, skarbnik— tow. Grudzińska, członek zarządu — tow. Zarembina.

OTWOCK.

W dniu 23 września 1934 r. z okazji zakończenia „Tygodnia Kobiet" na terenie Otwocka, w lokalu Związku Dozorców Domowych i Służby Domowej, odbyło się zgromadzenie Kobiet, na którem referat z ramienia Oddziału Kobiecego P. P. S. wygłosiła tow. Marcela Waczkowska na temat „Kobieta w walce klasowej". Po referacie zgromadzeni nagrodzili referentkę rzesistemi oklaskami, przyrzekając rozbudować organizację kobiecą na terenie Otwocka, i prosząc Wydział Kobiecy o systematyczną pomoc w organizowaniu: odczytów, wieczorów dyskusyjnych, oraz urządzania zgromadzeń. Na tem uroczystość zakończono.

ŁÓDŹ.

Odbyło się Ogólne Zebranie członkiń Partji, na którem został dokonany wybór Zarządu Wydziału Kobiecego w składzie następujących osób: Grzelakowa Stefanja, Czajówna Pelagja, Jaworska Marja, Jaszczurka Jadwiga, Salska Adamina, Moskiewiczówna Gustawa, Purtalowa Adela, Grzegorzewska Anna, Piotrowska Marta.

Na zastępstwo: Kociakowa Helena, Grosowa Józefa, Druniakowa Regina.

W dniu 4 września r. b. odbyło się konstytucyjne posiedzenie Zarządu Wydziału Kobiecego, na którem podzielono mandaty w następujący sposób:

Przewodnicząca: Moskiewiczówna Gustawa, wiceprzewodnicząca: Jaworska Marja, Sekretarka: Salska Adamina, Skarbniczka: Grzelakowa Stefanja, Kolporterka: Jaszczurska Jadwiga, Czł. Zarządu: Grzegorzewska Anna, Czajówna Pelagja, Piotrowska Marta, Kociakowa Helena.

Zaznaczamy przytem, że tow. Purtalowa Adela zrzekła się mandatu czł. Zarządu i na jej miejsce wesza z listy zastępców tow. Kociakowa Helena.

POSIEDZENIE CENTR. WYDZ. KOBIECEGO P. P. S.

Z okazji dwudniowych obrad Rady Naczelnej P. P. S. w dniach 20 i 21 października miało miejsce posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego d. 19 października w obecności 8-u towarzyszek.

W wyniku dyskusji nad sprawami organizacyjnemi postanowiono rozwinąć w nadchodzącym sezonie akcję odczytową ze szczególnem uwzględnieniem socjalistycznego uświadomienia.

Sprawozdanie z przebiegu obchodów Dnia Kobiet zdawały wszystkie obecne towarzyszki. Okazało się, że obecnie już Tydzień Kobiet nie wystarcza, żeby obsłużyć wszystkie organizacje, to też kierownictwo P. P. S. musiało przedłużyć tydzień na dwa tygodnie.

***

Centralny Wydział Kobiecy na ostatniem posiedzeniu dnia 19-go października uchwalił zwołać posiedzenie na sobotą *1-go grudnia 1934 roku.*

Posiedzenie odbędzie się w gmachu Z. Z. K. (słodki bufet) o godz. 10 m. 30 przed południem.

Proponujemy np. porządek obrad:

Obozy sportowe, kursy oświatowe, militaryzacja kobiet.

W niedzielę 2-go grudnia odbędzie się Walne zebranie Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci. Obrady toczyć się będą w lokalu oddziału warszawskiego R. T. Prz. Dzieci na Żoliborzu.

Towarzyszki członkinie C. Wydz. Kobiecego o ile nie będą delegatkami na zjazd, względnie nie są członkiniami Zarządu mogą uczestniczyć w obradach w charakterze gości.

W programie zwiedzanie urządzeń Spódzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu.

Bezpłatne mieszkania dla członkiń C. W. Kobiecego będą przygotowane. Zgłoszenia *do 25-go listopada* przysyłać należy: C. Wydział Kobiecy P. P. S. Warszawa, Warecka 7.

KOMUNIKAT SPORTOWY

Przyjeżdżajcie do Zakopanego na:

Zlot Sprtowy który będzie przegiądem naszych szeregów. W programie zawody sportowe i wycieczki piesze i sankami. Zlot trwa 3 dni 24, 25 i 26 grudnia, opłata 12 zł. obejmuje zakwaterowanie i utrzymanie.

Kurs oświatowy dla pracowniczek i działaczek organizacyjnych od dnia 24 grudnia do 2 stycznia 1935 obejmuje zagadnienia dnia współczesnego, poruszy wszystkie sprawy aktualne ruchu socjalistycznego, będzie przeszkoleniem praktycznem, teoretycznem dla słuchaczek. W programie oprócz teoretycznych wykładów, wycieczki w piękną okolicę Zakopanego.

Obóz narciarsko - turystyczny dla początkujących. Nauka jazdy na nartach, wycieczki piesze, sankami, wykłady.

Opłata wynosi za kursu i obóz 20 zł. dla członkiń ZRSS posiadających legitymacje sportowe. Dla wszystkich innych osób opłata wynosi 25.

Opłata obejmuje kompletne utrzymanie i zakwaterowanie. Wszystkie uczestniczki Zlotu, Kursu i Obozu korzystają z 81 proc. zniżki kolejowej.

Bliższe szczegóły w ulotkach, które na żądanie wysyłamy. Zgłoszenia do 10 grudnia przyjmuje Kobiecy Wydział Sportowy Związku Rob. Stow. Sportowych w Warszawie, Czerwonego Krzyża 20.

Prawdą jest, że kapitał powstaje z nagromadzenia pracy; tylko, że jedni pracują, a drudzy gromadzą; spryciarze nazywają to podziałem pracy.

Leon Tołstoj.

Wszystkie potęgi świata rosną w pogardzie. Niechże ci władcy spojrzą w dół na ludy, które uciskają i na doktryny, z których szydzą: stamtąd wyjdzie siła, która je powali.

Anatol France.

Nędza jest problematem nierozwiązalnym bez całkowitej przebudowy społecznej. **Jan Jaurès.**

Możecie mnie zabić, ale mojej idei nie zabijecie. **G. Matteotti.**

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

PRACA WYCHOWAWCZA KOBIET-EMIGRANTEK POLSKICH.

Koła Kobiece przy T. U. R. we Francji, od początku ich powstania na tutejszym terenie największą uwagę skupiają na wychowanie najmniejszej dziatwy w duchu socjalistycznym . Wszędzie, gdzie tylko istnieje Koło Kobiet T. U. R. na wszystkich uroczystościach i imprezach robotniczych, z przyjemnością i otuchą patrzy się, gdy pod kierownictwem zorganizowanych kobiet wychodzą malutkie jasnowłose „pędraczki" śpiewające lub deklamujące o niedoli tułaczy-robotników, o Ojczyźnie-macosze, o lepszej przyszłości i t. p Często też podziwia się teatrzyki odegrane przez te pociechy naszych emigrantek.

Z chwilą gdy te Koła złączyły się w autonomiczny Wydział Kobiecy T. U. R., pracę swą jeszcze spotęgowały. Nie czekając długo, a już Okręg W. K. T. U. R. Lens, zorganizował popisy teatralne swych malusińskich. Wyczytało się w prasie emigracyjnej „Konkurs dziecinny"... nagrody... i t. d. — zebrało się w sali wiele robotników — przyjaciół dzieci, sympatyków ruchu kobiecego, a najwięcej to już było samych członkiń z Wydziału, wykazując swą solidarność.

Przewodnicząca Wydziału tow. Czekajowa otwiera tę „imprezę" i w serdecznych sowach wita gości, poczem ogłasza konkurs dziecinny trzech Kół o nagrody.

Występowały dzieci z Koła Sallaumi-

nes, Lens II oraz z Harnes. Goście w skupieniu śledzili ruchy i z zapartym oddechem słuchały szczebiotu na scenie wychowanków dzielnych kobiet — z Wydziału, tę chlubę socjalistów polskich na emigracji. Jura składająca się z przewodniczącej Wydziału tow. Czekajowej i dwóch turowców-reżyserów t. t. Nogi i Musiała, śledząc małych „artystów", dała ocenę ku zadowoleniu wszystkich obecnych. Pierwszą nagrodę zdobyło Koło z Lens II, drugą — Koło Sallaumines, trzecią — Koło Harnes.

Rozeszliśmy się z sali z otuchą i wiarą w przyszłość emigracji polskiej i socjalizm. Kobiety z Kół W. K. T. U. R. stoją na straży wychowania robotniczego w języku polskim.

Przyjaciel dzieci *J—S.*



POD RZĄDAMI HITLERA

Faszyzm u władzy wypowiedział walkę kobiecie pracującej. Od chwili dojścia do władzy Hitlera 350.000 kobiet zostało pozbawionych pracy i dąży się do usunięcia wszystkich mężatek, a tam gdzie jeszcze pracują kobiety, wytworzono dokoła nich atmosferę tak wrogą, jako do przyczyny bezrobocia, że niejednokrotnie zmuszone bywają do „dobrowolnego" ustąpienia.

Podsekretarz Stanu finansów oświadczył, że cyfra 6 miljonów kobiet zatrudnionych w latach powojennych powinna być jaknajszybciej zredukowana do 3 miljonów, a i te 3 miljony zgodnie z planem ekonomicznej przebudowy państwa zostaną w ciągu roku usunięte z pracy.

Czystka rozpoczęła się przed rokiem w Hamburgu od usuwania kobiet od kierownictwa szkół, wszystkie zostały zastąpione przez mężczyzn. Minister Goebels powiedział, że dziedziny życia ekonomicznego i umysłowego winny należeć wyłącznie do mężczyzn, gdyż kobieta jest niezdolną do działalności poza domem.

Rosenberg w swej książce „Mit XX wieku" pisze że „panstwo niemieckie będzie uważało kobietę bezdzietną jako bezużytecznego członka społeczeństwa."

A więc faszyzm wyznacza kobiecie rolę

wyłącznie rodzicielki i gospodyni domu, wszelkie zatem zdozycze społeczne i ekonomiczne są zagrożone przez obecnych władców Niemiec. A kościół jak zawsze na usługach władzy szerzy ideologję faszystowską, to też ksiądz Hossenfelier głosi: „Chcemy aby lud był wychowany przez matki które się modlą", a pani Elsa Schubert pisze, że przedewszystkiem trzeba uczyć dziewczęta co to jest rasa, rodzina i dziedziczność, zwrócić szczególniejszą uwagę na umiejętność gotowania, resztę zaś czasu poświęcić na wychowanie fizyczne i trochę muzyki. A więc kobieta powinna nie tylko rodzić dzieci, ale też i uprzyjemnić życie mężowi, natomiast o jej potrzebach, upodobaniach, uzdolnieniu, o poszanowaniu jej godności ani słówka.

A jakiż rezultat tej akcji przeciw pracy kobiet? Czy zmniejszyła się ilość bezrobotnych? Wiemy natomiast, że w rodzinach robotniczych niemieckich wzrasta nędza, że szerzy się prostytucja, że rozluźniają się obyczaje. **Z.**

KOBIETY W WIĘZIENIACH FASZYSTOWSKICH

Jakkolwiek rządy faszystowskie w Niemczech i w Austrji z całą surowością strzegą tajemnicy losu zamkniętych w tamtejszych więzieniach i obozach koncentracyjnych, to jednak przedostają się wiadomości, że pomiędzy uwięzionymi są tysiące kobiet, z których jedne są trzymane jako zakładniczki, a inne nie wiedzą nawet o co są oskarżone.

Żona Hansa **Beimlera,** posła do Sejmu bawarskiego przebywa w więzieniu Stadelheim jedynie dla tego, że mąż jej uciekł z obozu w Dachau. Nie pozwolono jej widzieć ani matki, ani dwojga dzieci, wie o nich tylko że zostały umieszczone w zakładzie poprawczym.

Elsa **Eteinforth,** żona byłego posła komunistycznego osadzona została w więzieniu w Gestapo, a tymczasem mąż jej został zamordowany w obozie w Sonnenburgu. Pozwolono jej uczestniczyć w jego pogrzebie, ale nie otrzymała zezwolenia, aby zobaczyć jego zwłoki straszliwie zmasakrowane.

Żona **Schalbacha,** kolportera gazet antyfaszystowskich została aresztowana wraz z ośmiu członkami rodziny za to, że mąż jej uciekł.

W liczbie zarejestrowanych 3 tysięcy antyfaszystów, którzy ponieśli śmierć były kobiety robotnice po 70 — 75 lat, młode dziewczęta i matki z drobnemi dziećmi.

Żona Siegera po ucieczce męża z obozu Oranienburgu została aresztowana z dzieckiem na ręku. Przedstawiciel Anglji poczynił starania, aby ją uwolnić.

A czyż może być coś okropniejszego jak obchodzenie się z żoną Kolomana Wallischa, bohaterskiego męczennika, o którym już pisaliśmy. Nazwisko Pauli Wallisch rozbrzmiewało w Paryżu jako symbol męczeństwa pod rządami faszystów, a gromada Czerwono-Harcerska przybrała sobie jej nazwisko.

Helena **Popper** prześladowana głównie za to, że jest siostrą Juljusza **Deutscha** wodza Schutzbundu wiedeńskiego.

Niezwykle inteligentna zwróciła na siebie uwagę władz partyjnych, które wzięły na siebie koszta jej wykształcenia, to też Helena Popper kończy studja uniwersyteckie z tytułem Doktora nauk ekonomicznych i odtąd jako żona tow. Poppera prowadzi propagandę.

Hella **Postranetky** młoda robotnica fabryczna odznaczyła się pomiędzy słuchaczkami Wyższej Szkoły robotniczej w Wiedniu. Na ostatnim Kongresie Partji socjal-demokratycznej austrjackiej w 1933 r. została powołaną do Centralnego Komitetu. Uwięziona w dniu 12 lutego, przebywa dotychczas pomimo nadwątlonego stanu zdrowia.

Wreszcie Gabrjela **Proft,** której imię związane z innemi dwoma wybitnemi działaczkami Adelheid Popp i Teresa Schlesinger założycielkami organizacji Kobiecej w Austrji. Podczas wojny Gabrjela Proft, niegdyś robotnica chałupniczka, odegrała znaczną rolę w partji, a obok tego była ubóstwianą przez robotnice. Podczas wybuchu rewolucji lutowej znajdowała się na objeździe propagandowym, nie mogła

więc być w znaczeniu prawniczem odpowiedzialną za akcję, a jednak rząd Dollfussa ją aresztował, jako „niebezpieczną dla państwa" jednostkę.

***

Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów wielkie wrażenie wywołała Czarna Księga dyktatury austrjackiej, wydana przez socjalistów. To też rząd austrjacki zwolnił z więzienia towarzyszki Dr. Helenę **Popper**, Gabrjelę **Proft**, Hellę **Postranetzky** i Róże **Jochmann** najmłodszą członkinię partji socjalistycznej.

PRZECIW PRACY KOBIET

Wobec bezmiaru bezrobocia, rządy i pracodawcy nie mogąc znaleźć środków zaradczych w ustroju kapitalistycznym, chwycili się ofensywy na pracę kobiety zamężnej. Protestują przeciw temu wszystkie organizacje kobiece jak w Anglji Liga Kobiet Commonwealth, Zjazd Kooperatystów, Konferencja Kobiet Socjalistek, a we Francji trzy międzynarodowe Kongresy Kobiece w ciągu lipca i sierpnia.

Oto we Francji cały personel kobiecy obsługi tramwajów, w ilości 2.000 zwolniono pod pretekstem, że tramwaje są już niemal całkowicie zastąpione przez autobusy. Są to po większej części kobiety samotne, wdowy, mające na utrzymaniu dzieci, starych rodziców lub męża bezrobotnego. Wszystkie niemal mają więcej niż 15 lat służby. Związek Zawodowy Transportowców pomimo, iż nieznaczna ilość kobiet należy do Związku, wziął w swe ręce ich obronę i czyni energiczne starania, aby je zatrudnić w innych działach pracy.

Zagrożone są również francuskie nauczycielki szkół powszechnych, co do których projektowanym jest regulamin, że w razie zamążpójścia za urzędnika państwowego muszą ustąpić ze swego stanowiska. A więc jeśli nauczycielka wyjdzie za mąż za kupca zamożnego, to może dalej zarabiać swą pracą, ale jeśli nieopatrznie uczuciem swem obdarzy skromnego urzędnika pocztowego, to już nie przysługuje jej prawo zdobywania chleba.

W Belgji klerykali przez usta wielebnego ojca Rattena domagają się ograniczenia prawa do pracy nietylko mężatek ale i tych kobiet, które mają w swej rodzinie kogoś rozporządzającego pewnym dochodem.

Może teraz zrozumieją te nauczycielki i pracownice, których byt jest zagrożony, że ich prawo do pracy będzie ciągle podważane w ustroju, w którym niesprawiedliwość i bezład są prawem i zwyczajem.

KATARZYNA BRESZKOWSKA

Dnia 12 września r. b. w małej wiosce odległej od Pragi o 5 kilometrów zmarła w wieku lat 90-u Katarzyna Breszkowska, zwana powszechnie „babką rewolucji rosyjskiej".

Urodzona w bogatej szlacheckiej rodzinie w 1844 r. wyszła za mąż za obywatela ziemskiego i otworzyła u siebie szkółkę wiejską. Odznaczała się niezwykłą energją i dobrocią. Zetknąwszy się z ludem, poznawszy jego ciemnotę i nędzę, postanowiła poświęcić swe życie sprawie wydziedziczonych. Ale władza czuwała. Wkrótce szkółka została zamknięta, a działalność jej uznano za szkodliwą, czego następstwem było oddanie obojga małżonków pod dozór policyjny. Katarzyna widząc, że mąż jej wyżej ceni spokój i bezpieczeństwo rozstała się z nim i wstąpiła do jednej z tajnych organizacji rewolucyjnych. Odtąd rozpoczyna się jej praca nielegalna. W ubraniu chłopki z fałszywym paszportem „idzie między lud", towarzyszą jej dwie rewolucjonistki Marja Kolenkin i Stefanowicz.

W 1874 r. organizuje w Kijowie rodzaj szkoły zawodowej, aby działacze mogli nauczywszy się jakiegoś rzemiosła iść ze swą propagandą idei rewolucyjnych pomiędzy chłopów i rzemieślników jako zwykli stolarze, kowale i t. p. Odtąd zaczyna się dla niej krzyżowa droga prześladowań.

DO NUMERU DOŁĄCZAMY CZEKI P. K. O. PROSIMY O ZAPŁACENIE ZALEGŁYCH RACHUNKÓW.

W tymże roku aresztowano przeszło 2000 działaczy, z tych 215 oddano pod sąd a w ich gronie znalazła się Breszkowska. Śledztwo trwało 4 lata, a sprawa sądowa ciągnęła się 3 miesiące. Gdy w 1878 r. zapadł wyrok z 215-u pozostawało już tylko przy życiu 193 i dlatego proces ten w historji ruchu rewolucyjnego nosi nazwę „procesu 193-ch". Z pomiędzy skazanych wówczas pozostało obecnie przy życiu zaledwie kilku. Katarzyna otrzymała wyrok 5 lat ciężkich robót i zesłaną została do Kary w Zabajkalskim kraju. Ale tam nie było jeszcze w więzieniu oddziału dla kobiet, umieszczono więc ją w łaźni chłopskiej, gdzie przesiedziała 9 miesięcy.

W 1879 r. wypuszczono ją na wolność zaliczając lata więzienia podczas śledztwa, ale nie pozwolono opuścić Syberji.

Można powiedzieć, że Breszkowska spędziła większą część życia w więzieniach i na wygnaniu. Gdy tylko odzyskiwała wolność, natychmiast wracała do pracy agitatorskiej.

W 1910 r. została zaaresztowana pod zarzutem działalności rewolucyjnej i stawiona przed sądem. Na zapytanie sędziego jaki jest jej zawód, odpowiedziała z całym spokojem: „Zajmowałam się całe życiee propagandą idei rewolucyjnych". Skazana na dożywotnią zsyłkę, powędrowała znowu na Syberję.

Jeden z jej starych towarzyszy z procesu 193-ch Łazarew, opowiada w swym pamiętniku jak usiłowano ją skłonić do ucieczki. Posłano do niej towarzyszkę Mojsienko, ale ta wpadła w ręce żandarmów. Rozpoczęto ponowne starania i tym razem udało się dotrzeć do Katarzyny i wyprowadzić ją w miejsce bezpieczne, ale tu zaczęły się piętrzyć trudności. Najbliższe od osiedla miasto Irkuck odległe było o 1000 wiorst conajmniej. Przestrzeń tę należało przebyć na chłopskim wozie bez zatrzymywania się, dniem i nocą, w porze straszliwych mrozów, a „babka" miała już podówczas lat 70.

„Przebyliśmy tę odległość w ciągu 5 dni od 18 do 23 listopada i już zbliżaliśmy się do Irkucka gdy w odległości 12 wiorst ostatnich pościg dosięgnął uciekinierów, pomimo iż dla uniemożliwienia porozumienia się władz druty telegraficzne były przez nas przecięte. „Babka" została osadzona w więzieniu irkuckiem, gdzie przesiedziała 2 lata. Pomimo podeszłego wieku i usilnych starań jej przyjaciół wywieziono ją jeszcze w krainę Lodowatego oceanu i dopiero po dwóch latach przewieziono do łagodniejszej strefy klimatycznej do Minusińska".

Rewolucja marcowa 1917 r. oswobodziła ją, powrót jej do Rosji był istnie triumfalnym pochodem, ofiarowano jej mieszkanie w carskiem pałacu Zimowym. Ale staruszka nie myślała o spoczynku i używaniu wygód, znowu stanęła do roboty wśród swoich dawnych towarzyszy socjal-rewolucjonistów i 20 października 1917 powołaną została do objęcia przewodnictwa na pierwszem zgromadzeniu prawodawczem. Z wybuchem rewolucji bolszewickiej Breszkowska znalazła się na prawicy ruchu robotniczego. Przeniosła się tedy do Czechosłowacji, gdzie poświęciła ostatnie lata swego życia pomocy dzieciom wygnańców politycznych.

Otoczona powszechnym szacunkiem i sympatją zmarła i pochowana została na wiejskim cmentarzu bez żadnych ceremonij religijnych. Towarzyszyły jej na miejsce wiecznego spoczynku czerwone sztandary krepą okryte i piękny śpiew pieśni rewolucyjnych...

Iza Zielińska

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: APOLONJA RYBAKOWA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.